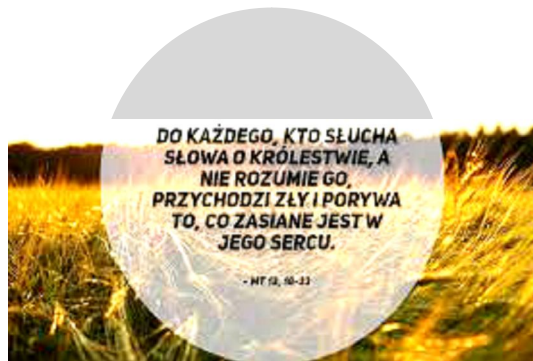


**zachwycić, ale tylko do czasu żniwa. Żniwa pokażą, jaki plon przyniosło pole.**

Dostrzegamy zatem, że zło także potrafi ubrać się w kolorowe szaty (Diabeł ubiera się u Prady). Ktoś kiedyś powiedział, że największym sukcesem złego ducha jest wmówienie ludziom, że zły duch nie istnieje. Bo czasami mamy takie średniowieczne i jasełkowe wyobrażenie szatana z ogonem, rogami, kopytami. A jest zupełnie inaczej. Przecież diabeł to zbuntowany anioł, istota rozumna, inteligentna, zna doskonale człowieka i wie, gdzie można rozsypać ziarna kłakolu. Łatwo także ulec pokusie, aby przypowieść Jezusa o chwaście w zbożu interpretować według logiki podziału Świata na dobrych i złych. W ten sposób można rozważać ten fragment Ewangelii w poczuciu, że zbożem jesteśmy oczywiście my sami, synowie Królestwa, a kłakol zła posiany przez nieprzyjaciela, to inni, ci spoza Kościoła, jego nieprzyjaciele, ogólnie – grzesznicy, synowie złego. My, dobrzy, jak złote zboże będziemy ocaleni, a cała reszta zostanie jak chwast wypalona w ogniu. Tak rozumując, po pierwsze okłamujemy samych siebie, bo nie przyjmujemy prawdy o naszym osobistym grzechu, a ponadto tracimy z oczu samą istotę Dobrej Nowiny, która daje także czas na nawrócenie zagubionym grzesznikom. Ewangelia jest orędziem o nowym życiu, które Pan Bóg ofiaruje zagubionemu człowiekowi. Dlaczego dziś w Świecie jest tak wiele zła? Dlaczego Bóg nie reaguje na wojny, niesprawiedliwość, nierówność wśród ludzi, zamachy terrorystyczne? Odpowiedź znajdujemy w dzisiejszej Ewangelii. Chrystus mówiąc o pszenicy i chwaście stwierdza: „Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa”. Bóg, stwarzając człowieka, wpisał w jego naturę wolność i nie chce pozbawiać go szans nawrócenia. Obdarzył każdego z nas rozumem, byśmy wybierali najlepsze rozwiązania, byśmy dążyli do dobra. Każdemu też udziela tyle łaski, by stawał się dorodną pszenicą rodzącą kłos. Przyjdzie czas, kiedy pszenica zostanie oddzielona od chwastów. Dla człowieka to moment jego śmierci. Wówczas okaże się jak wzrastaliśmy na polu życia: jako niepożądane chwasty, czy też pożyteczna pszenica?



# ŚWIĘTY KRZYSZTOF

W drodze zawsze z Tobą...

Św. Krzysztof jest jednym z najbardziej popularnych świętych Wschodu i Zachodu. Wiadomo o nim tylko tyle, że pochodził z Azji Mniejszej, z prowincji rzymskiej Licji w dzisiejszej Turcji, i że tam poniósł śmierć męczeńską za panowania cesarza Decjusza ok. 250r. Istnieje wiele legend o nim. Jedna z nich głosi, że przez wiele lat służył pogańskim możnym tego Świata. Kiedy jednak poznał naukę Chrystusa, przyjął chrzest. Pokutując za swój grzeszny żywot, postanowił osiedlić się nad Jordanem i przenosić przez rzekę pielgrzymów, idących ze wschodu do Ziemi Świętej. W trakcie jednej z przepraw, niosąc na plecach dziecko, na środku Jordanu poczuł ogromny ciężar przekraczający jego siły. Bliski utonięcia usłyszał głos: „Jam jest Jezus, twój Zbawiciel. Dźwigając Mnie, dźwigasz cały Świat”. Stąd też imię świętego – Christoforos – niosący Chrystusa. Jako swojego patrona czcili św. Krzysztofa przewoźnicy, tragarze, flisacy i pielgrzymi. Współcześnie jest czczony jako patron kierowców, a jego wizerunek zdobi wiele pojazdów mechanicznych, które błogosławi się w dniu 25 lipca, bądź 31 maja (Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny) lub 29 września (św. Rafała), 2 października (Świętych Aniołów Stróżów).

**Kierowca – najniebezpieczniejsza część samochodu**

Leo Campion



**Ave Maria... Słowa nieustające...**

„Wszchemogący Boże, pomóż mi szczęśliwie dojechać do celu i spraw, abym swoją jazdą nie stworzył żadnego zagrożenia. Dobry Ojczy, błogosław wszystkim kierowcom, którzy dzisiaj wyruszyli w drogę. Święty Krzysztofie – módl się za nami!”